

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnośnikiem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 3 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2331. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52

Allenstein (Olsztyn), na sobotę 10 grudnia 1938

Nr. 284

## Deklaracja francusko-niemiecka podpisana

Paryż. Minister Rzeszy v. Ribbentrop przybył ze swą żoną we wtorek o godzinie 11,10 do Paryża. Pociąg wiozący gości niemieckich zjechał na dworzec Inwalidów, który z tej okazji został wspaniale udekorowany flagami i zielenią.

Na powitanie zjawili się minister Bonnet w otoczeniu wyższych urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ambasador francuski w Berlinie, Coulongre, prezes Tow. francusko-niemieckiego, ambasador niemiecki w Paryżu, Welczek oraz liczna kolonja niemiecka. Z dworca odjechał minister niemiecki do hotelu Crillon, gdzie będzie mieszkał podczas pobytu w Paryżu. Trasa prowadziła przez most Aleksandra III wzdłuż Sekwany, plac Zgody.

Min. Bonnet pożegnał się z min. Ribbentropem jeszcze na dworcu, a w drodze towarzyszył mu ambasador niemiecki.

Paryż. Pat. Po obiedzie u premiera Daladiera ministrowie Bonnet i von Ribbentrop udali się na Quai d'Orsay, gdzie po kilkuminutowej rozmowie w gabinecie min. Bonneta, o godzinie 15,40 podpisali w obecności ambasadora hr. von Welczeka i dyr. Legera deklarację francusko-niemiecką. Ceremonia podpisania odbyła się w sali zegarowej Quai d'Orsay.

### Jak opiewa historyczny dokument

Deklaracja ta brzmi:

Georges Bonnet, minister spraw zagr. republiki francuskiej, oraz Joachim von Ribbentrop, minister spraw zagr. Rzeszy, działając w imieniu i z polecenia swych rządów, ustalili w wyniku ich spotkania w dniu 6-go grudnia 1938 roku co następuje:

1) Rządy francuski i niemiecki całkowicie podzielają przekonanie, że stosunki pokojowe ich dobrego sąsiedztwa pomiędzy Francją a Niemcami stanowią jeden z istotnych elementów konsolidacji sytuacji europejskiej oraz utrzymania pokoju powszechnego. Oba rządy w konsekwencji dołożą wszelkich wysiłków, aby zapewnić rozwój stosunków pomiędzy krajami w tym duchu.

2) Oba rządy stwierdzają, iż pomiędzy ich krajami nie pozostało żadnej będącej w zawieszaniu kwestii natury terytorialnej i uroczyste uznają jako ostateczną granicę pomiędzy ich krajami taką, jaka jest obecnie wytyczona.

3) Oba rządy są zdecydowane z zastrzeżeniem dla stosunków specjalnych, łączących je z trzecimi mocarstwami, utrzymywać ze sobą kontakt we wszystkich sprawach, interesujących oba kraje i dokonywać wzajemnej konsultacji w wypadku, gdyby dalszy rozwój tych spraw mógł spowodować trudności międzynarodowe.

W tej myśli reprezentanci obu rządów podpisali niniejszą deklarację, która niezwłocznie wchodzi w życie.

Sporządzono dwa egzemplarze w języku francuskim i niemieckim.

Paryż, dnia 6-go grudnia 1938 roku.

Podpisali: Georges Bonnet i Joachim von Ribbentrop.

#### Uroczyste złożenie podpisów.

Podpisanie deklaracji odbyło się w sali zegarowej o godzinie 16,40 w sposób bardzo uroczysty. Przy podpisaniu były obecne zaproszone osobistości dyplomatyczne oraz dziennikarze francuscy i niemieccy.

Wielka sala zegarowa była rześście oświetlona. Biurko stało przed kominkiem.

Deklaracja była napisana ozdobiennie na papierze ręcznie czerpanym w dwu oryginalnych egzemplarzach, jednym niemieckim i drugim francuskim. Dokument podpisany piórem złotym.

Dokument niemiecki podpisał pierwszy minister Ribbentrop, dokument francuski minister Bonnet. Liczni fotografowie uwiecznili moment podpisania na kliszach i filmach.

Po podpisaniu udali się wszyscy ministrowie do sali rotundowej ministerstwa, gdzie się odbyła narada ministra niemieckiego i francuskiego oraz ich współpracowników.

Paryż. Agencja Havasa przypomina, że idea tej deklaracji rodziła się wczasy spotkania ambasadora Francois Poncet z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden w połowie października r. b.



Uroczyste podpisanie deklaracji niemiecko-francuskiej.

Na obrazku widzimy min. spraw zagranicznych Niemiec v. Ribbentropa (na lewo) i min. spraw zagranicznych Francji Bonneta (na prawo) na Quai d'Orsay podpisujących deklarację pokojową niemiecko-francuską.

### Język polski w szkołach węgierskich

Budapeszt. Pat. Węgierskie ministerstwo oświaty zarządziło wprowadzenie w szeregu szkół średnich nauki języka polskiego, motywując zarządzenie swoje pogłębiającymi się stosunkami kulturalnymi polsko-węgierskimi. W czterech gimnazjach budapeszteńskich, w których nauka języka polskiego wprowadzona będzie na razie jako przedmiot nieobowiązkowy, zgłosiło się dotychczas na wykład języka polskiego 240 uczniów. Nauka języka polskiego wprowadzona została poza tym w dwóch gimnazjach w Debreczynie.

### Neutralność Niemiec w konflikcie francusko-włoskim

Berlin. Opinia niemiecka zwraca się bardzo ostro przeciw prasie zagranicznej która, korzystając z wizyty paryskiej von Ribbentropa i z nieporozumień włosko-francuskich, stara się udowodnić, że oś Rzym—Berlin zachwiała się.

Polityka zagraniczna Niemiec opiera się przede wszystkim na oś Rzym—Berlin — stwierdza jednomyślnie prasa niemiecka. Nieporozumienia na tle kwestii terytorialnej między Paryżem a Rzymem dotyczą wyłącznie Francji i Włoch. Prasa zwraca uwagę na podobieństwo między układem niemiecko-brytyjskim, stwierdzając, że nie może być mowy o zmianie stosunku Niemiec do Włoch, choć Niemcy zawierają w Paryżu układ w chwili, w któ-

Gabinet londyński udzielił projektowi temu pełnej aprobaty i zachęcał rząd francuski do zbliżenia i pacyfikacji stosunków francusko-niemieckich.

Władze francuskie podkreślają, iż rokowania prowadzone były bez trudności, w atmosferze szczerości i całkowitej lojalności zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

W żadnym momencie rokowań nie poruszano sprawy roszczeń kolonialnych Niemiec, nie było też mowy o porozumieniu prasowym.

Po ceremonii podpisania deklaracji rozpoczęła się rozmowa polityczna pomiędzy premierem, ministrem spraw zagranicznych Francji i kierownikiem dyplomacji niemieckiej. Francuskie koła dyplomatyczne przywiązują do deklaracji francusko-niemieckiej poważne znaczenie moralne i polityczne.

rej Francja i Włochy znajdują się w ostrym zatargu.

Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Boersen Ztg.” zwraca się bardzo ostro przeciw części prasy francuskiej, pragnącej nadać wizycie Ribbentropa pozory zachwiania się ośi. Dziennik ten stwierdza, że Europa ma już dość wytwarzania atmosfery niepokoju przez nieodpowiedzialne koła Paryża. Czynniki bezpieczeństwa, oparte o oś Rzym—Berlin, doznał przez układ z Anglią i zawarty obecnie układ między Niemcami i Francją takiego wzmocnienia, iż wszystkie próby jego nadwyżżenia skazane są z góry na niepowodzenie.

### Dymisja syna b. prezydenta Massaryka

Paryż. Havas donosi z Londynu, że poseł Czechosłowacji Jan Masaryk ma niebawem ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Z początkiem stycznia Massaryk uda się do Stanów Zjednoczonych, zaś po powrocie ma zamiar osiąść w Anglii na stałe.

### Anglia zajmuje wyspy Fidzi

Berlin. Krażownik angielski „Leander” wyładował na dwóch mniejszych wyspach grupy Fidzi inżynierów i geometrów prawdopodobnie w celu formalnego zajęcia tych wysp. Przypuszczalnie wyspy te przewidziane są jako miejsca lądowania dla lotników na trasie Kanada—Australia—Nowa Zelandia.



## W kilku wierszach

Berlin. Pat. Przybył tu włoski minister korporacji Ferruccio Lantini, który zabawi w Niemczech 10 dni.

Paryż. Min. spraw. zagranicznych von Ribbentrop opuścił w czwartek o godzinie 10.08 Paryż wracając do Berlina.

Havre. Pat. Sytuacja w porcie nie uległa zmianom od wczoraj. W ciągu dnia dzisiejszego portu nie opuścił żaden większy statek.

Sztokholm. Nowy poseł chiński w Warszawie p. Wang-King-Ki wyjedzie w niedzielę wieczorem do Warszawy, celem objęcia placówki.

Bukareszt. Ambasador Rzplitej Roger Raczyński przyjęty był na audiencji przez króla Karola II.

Następnie ambasador Raczyński odbył dłuższą rozmowę z ministrem dworu królewskiego Urdeanu.

Hawra. Pat. Z Cherbourga przybyły do Hawry w nocy trzy torpedowce, przywożąc 250 marynarzy, którzy pełnić będą służbę na parowcu „Paris”, który odpłynął do Ameryki.

Rzym. Pat. Arboria Mella de Santella, brat kardynała, został mianowany wielkim mistrzem ceremonii przy dworze króla i cesarza Wiktora Emanuela 3-go.



Minister v. Ribbentrop i francuski prezes ministrów Daladier na kolacji w poselstwie niemieckim w Paryżu.



Minister v. Ribbentrop przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Z polecenia Kanclerza Rzeszy złożył min. spraw zagranicznych v. Ribbentrop wieniec przy grobie Nieznanego Żołnierza. General francuski Herbillon wita min. Ribbentropa.

## Zgon ks. arcybiskupa Teodorowicza

Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta Lwowa

L w ó w. Zmarł we Lwowie po dłuższej chorobie arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego ks. Józef Teodorowicz.

Na wieść o zgonie natychmiast udał się do kapituły ormiańskiej prezydent miasta Lwowa poseł dr. St. Ostrowski z inspektorem zarządu miejskiego mgr. K. Malką i złożył na ręce ks. infułata Kajetanowicza gorące wyrazy żywego współczucia z powodu zgonu honorowego obywatela Lwowa i wielkiego patrioty, oświadczając, że pogrzeb odbędzie się na koszt miasta.

Prezydent miasta wydał zarządzenie, że na wszystkich budynkach miejskich mają być wywieszane flagi żałobne i zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa lwowskiego, by dało wyraz swym uczuciom dla honorowego obywatela miasta przez wywieszenie na domach żałobnych chorągwi.

Lwowska rozgłośnia Polskiego Radia po ogłoszeniu wiadomości o zgonie s. arcybiskupa Teodorowicza, dostosowała swój program do żałobnego nastroju, jaki ogarnął Lwów i Małopolskę Wschodnią.

L w ó w. Eksportacja zwłok s. p. arcybiskupa lwowskiego, obrządku ormiańsko-katolickiego, ks. Józefa Teodorowicza, odbędzie się we Lwowie w piątek, dnia 9 bm. o godz. 17 z pałacu arcybiskupskiego do katedry ormiańskiej. W sobotę odprawione będzie nabożeństwo w katedrze ormiańskiej o godzinie 10-tej, po czym około południa uformuje się kondukt żałobny, który odprowadzi szczątki do czasu księcia kościoła i wielkiego patrioty do grobowca rodzinnego na Cmentarzu Łyczakowskim.

Do pałacu arcybiskupiego przybywają przedstawiciele władz, związków i społeczeństwa i wpisują się do wyłożonej księgi kondolencyjnej.

Kapituła ormiańska otrzymuje liczne depezesy kondolencyjne.

Życiorys śp. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

L w ó w. Śp. Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz urodził się w Żywaczowie koło Horodenki dnia 25-go lipca 1865 roku. Po otrzymaniu matury, w gimnazjum w Stanisławowie studiował teologię na uniwersytecie we Lwowie, po ukończeniu której został wyświęcony w roku 1887 na kapłana obrządku ormiańsko-katolickiego przez arcybiskupa Isaakowicza. Pierwsze lata pracy duszpasterskiej spędził Ks. Teodorowicz na stanowiskach wikariusza w Stanisławowie i we Lwowie, a następnie proboszcza w Brzeżanach. W roku 1897 ks. Teodorowicz został mianowany kanonikiem gremialnym, a po śmierci arcybiskupa Isaakowicza został wybrany przez kler jako kandydat na arcybiskupa i przedstawiony Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia, co też i nastąpiło w roku 1901. Sakrę biskupią otrzymał ks. biskup Teodorowicz z rąk kardynała Puzyny dnia 2-go lutego 1902 r.

Śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz przed wojną był członkiem sejmu galicyjskiego, zasiadał w Wiedniu.

Po odzyskaniu niepodległości był posłem do Sejmu ustawodawczego, a następnie krótko senatorem. W roku ubiegłym Ks. Arcybiskup Teodorowicz obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. Wdzięczne za jego trudy miasta Lwów i Brzeżany mianowały go swym obywatelem honorowym.

MARJA RÓDZIEWICZÓWNA.

## LAMUS

3)

Teraz niełaska rodziców spadła z całą siłą na chłopaka. Matka wdychała i płakała, ojciec — gdy się odzywał, to z oburzeniem, lub niechęcią. Co miał robić, dokąd iść? Wszystkie szkoły były dlań zamknięte — żadnej kariery!

Czuł się bezczynny, zgnębiony, przechodząc od wściekłych wybuchów zemsty i zawziętości do apatii, od szału do lez. Zwierzenia czynił przed dziadem.

— Żebym cośkolwiek miał, tobym poszedł w świat, tobym coś działał, oświecał tłumy — czem są, a czem być powinny.

— A ty sam wiesz, czem jesteś?

— Jestem spętana słą — jestem niewolnikiem.

— Dobrze — ty — to prawda! A czemże być powinienes?

— Człowiekiem wolnym!

— I to słuszne. Tylko ci zatem brak — tego „cośkolwiek”, co tak nazywasz.

— Swobody i pieniędzy!

— Mój chłopcze, to ci właśnie odebrali twoi kamraci, Lifszyc i Lizogubow. Możebyś z czemś innym i z kimś innym szedł w bój. Niech ci się nie zdaje, że wynalazek swobody i wolności zrobili Lifszyc i Lizogubow. Byli i przed nimi tacy, co o to walczyli, składek nie mydlili — i za plecy niczyje się nie kryli.

— Dziadunio opowiada stare dzieje. Tamto już minęło, nie wróci. Teraz trzeba wyzwalać świat cały, wszystkich.

— Więc się nie buntuj i nie wściekaj. Wyzwoliłeś sobą swoich kolegów. Czekać cierpliwie — jak im będziesz potrzebny — to ci dadzą pieniędzy i swobodę.

Chłopak popatrzał na dziada — zamyślił się, potem się gorzko uśmiechnął.

— Mnie nikt nie wezwie, ja jestem niczem — nie posiadam nic!

— Dobrześ się uczył — o dobrze. Skorzystałeś z gimnazjalnych podręczników! — burknął dziad. Wiosną, w kwietniu, chłopak wafesając się po sadzie, zobaczył drzwi lamusa otwarte, i zajrzawszy tam, zastał dziada siedzącego nad skrzynią, z której dobywał stare rusznice.

— To dziadunio ma całe muzeum starej broni, — rzekł zaciekawiony.

— A dobrze żeś przyszedł, to mi pomożesz. Nabierało się tu tyle rzeczy, trzeba spis sporządzić. Jak umrę, to tu nikt się nie zorientuje. A tu i cenne rzeczy są — ot te dwie szable — sprzedałem je — wzięłem tysiąc rubli — unikaty. Są u nas od barskiej konfederacji. Dobrze były schowane — tyle lat w ziemi leżały — plamki rdzy mają — a może krwi...

— Skąd dziadunio wie, że one z barskiej konfederacji?

— Zapisane jest — tam w tym kufrze, w papierach.

Chłopak się rozejrzył. Kufrow, pudeł skrzynek pełno było w lamusie.

— Dziadunio tu skarby ma!

— Ha, jak co, jak komu. Te szable Anglicy kupili.

— Szkoda dziaduniovi je oddać.

— Nie! Za nie wykupię piekła jedną duszę. Odłożył szable nabok, jał ze skrzyni wydobywać strzelby i wycierać je z zimowej pleśni. Słońce biło całą pełnią do tej izby mrocznej, i starzec każdą sztukę broni pieścił, polerował, cieszył się tym widokiem. Zaciekawiony chłopak obok niego usiadł, przyglądał się.

— Sześć się tylko uchowało. Miałem piętnaście. Leżały zawsze w lamusie, jeszcze za mego ojca. Jak przysłała ruchawka, rozdałem dziesięć i poszliśmy z niemi w lasy. Pięć matka schowała, te

co już swoje odbyły. Zakopaliśmy je z matką tutaj — w loszku. Dobra schówka była, bo nikt nie znalazł. A jakieśmy przegrali — tom i tej com miał — nie dał wziąć. Schowałem w drzewo. Lata tam czekała — wróciłem — znalazłem — i ona tu swoje miejsce wysłużyła. To ta — moja!

Wziął do rąk dubeltówkę, ciężką, staroświecką, niepokaźną, i na jej cynglu położywszy dłonie, zapatrzył się w nią, uśmiechnięty.

O niej to nikt nic nie zapisał. Ot tamte — to mają historię. Służyły pod wielkimi wodzami, widziały chwałę. Ho, ho — legjony, 12 rok i 30. Widzisz, misterne są, drogocenne. Może Angliki je także kupią — mają to nikogo nie zlakomi. Może które z was uchowa — na pamiątkę. Służyła uczciwie, miłowaliśmy się z sobą! Poznasz je, jak mnie nie będzie?

— Poznam! — rzekł chłopak biorąc broń, i opatrując ją z zajęciem.

— To i zapamiętaj; zapisz sobie i tak mów: Dubeltówka z 63 roku, z partii Rogińskiego. Mój dziad nie dał jej sobie odebrać do ostatniego naboju!

Sięgnął znowu do skrzyni i począł układać przetartą broń, porządnie, okręcając ją pojedynczo w irchowe pokrowce. Potem skrzynię zamknął — i dwie szable owinąwszy w połę, z lamusa wyszedł.

— Szkoda je oddawać! — szepnął chłopak.

— Ciebie większa szkoda! — rzekł stary.

Dopiero po paru dniach zrozumiał, co to znaczyło, gdy mu ojciec powiedział, że zdecydował się wystać go na studia zagranicę.

— Koszt straszny! Nigdybym nie zebrał na to, ale dziadek się uparł — dołożył. Wprawdzie te nauki nie dadzą ci tutaj kariery — i nie uchronią od wojska, ale co robić. Sam sobie jesteś winien.

Chłopcu rozszerzyła się pierś, wstąpiła weń otucha. Polecał szukać dziada. Znalazł go znowu w lamusie. Tym razem nie broń czyścił, ale przesuszał jakieś stare ubrania i materie.

(Dokończenie nastąpi.)



## Proces przeciw generalowej Skoblinowej

Paryż. Przed sądem przysięgłych w Paryżu rozpoczął się w tych dniach proces przeciwko gen. Skoblinowi i jego żonie, znanej pod nazwiskiem artystycznym Plewickiej, oskarżonym o udział w porwaniu gen. Muellera, szefa organizacji b. wojskowych rosyjskich na emigracji.

Jak wiadomo, gen. Mueller, który był następcą porwanego gen. Kutiepowa, zniknął również w tajemniczych okolicznościach w Paryżu 22-go września 1937 roku, pozostawiając tylko list, który polecił otworzyć w razie, gdyby nie powrócił do północy, a w którym stwierdza, że udaje się na spotkanie, wyznaczone przez gen. Skoblina. Po zniknięciu Muellera, Skoblin powrócił do siedziby b. kombatanów rosyjskich, w pewnym jednak momencie wyszedł, znikając z Paryża i terytorium Francji. Gen. Skoblin ma być sądzony zaocznie. Na ławie oskarżonych zasiada tylko jego żona.

Proces potrwa 6 dni, ponieważ zarówno oskarżeni, jak i obrona, jak zresztą oskarżyciele prywatni, to jest żona i syn generała Muellera powołałi około 50 świadków. Wśród świadków tych znajdują się wszyscy główni przywódcy emigracji rosyjskiej, jak admirał Kiedre, gen. Turkuł, gen. Kusoński, gen. Szatilów, były szef sztabu armii gen. Wrangla, który jest obecnie szoferem taksówki w Paryżu, oraz płk. Fiedotienko.

## „Tczew“ zatonał

Gdynia. W poniedziałek o godz. 20.15 zatonał w porcie gdańskim statek „Żegluga Polskiej” „Tczew” o pojemności 1020 ton. Katastrofa nastąpiła podczas ładowania statku, przy czym zginął palacz i mechanik.

Przyczynę wypadku ustali rozprawa przed sądem morskim w Gdańsku.

## Rekordowiec „Condor“ zatonał

Manilla. Niemiecki samolot „Condor”, który odbywał lot powrotny z Tokio do Berlina, dokonał przymusowego wodowania i zatonał w odległości 200 mtr. od brzegu w pobliżu Manilli (Filipiny). Załoga i 1 pasażer zostali uratowani przez rybaków. W akcji ratunkowej wziął również udział amerykański wodnosamolot wojskowy.

Samolot osiadł na mieliźnie i przypuszczalnie będzie mógł być wydobyty. Miejsce to znajduje się w pobliżu popularnego lotniska „Plaża Zachodzącego Słońca”, położonego w odległości 23 km. od Manilli.

Wodnopłatowiec zostanie rozebrany i przewieziony do Niemiec.

Przyczyną wypadku było złamanie przewodów benzynowych.

## RODZICE!

Uczcie dzieci wasze czytać,  
pisać i modlić się po polsku.



**Kuba**  
z pod  
Wartemborka  
gada:

Londyn, w grudniu 1938.

Moji Złoci!

Siedzą tutaj jeszcze w tam Londynie i pracują jak moga. Codzień jada autobusam do Foreign Office czyli po naszymu mózgiac do ministerstwa łód tych spraw zewnątrznych i gwarza z Czemberlinam, to z Halifaxem i inszami matadorami łód ty polityki angielski. Pon Czemberlin doredził się mnie czy mo jechać do Italjoków czy nie. Jo mu poredziłem, żeby pojechał.

— Co ci to szkodzi, kolego kochany, mózgiułem. Spróbuj czy ci się ludo pogodzić z panam Mussolinim.

— A jek się nie ludo, pyto się, jek ję wtedy wyglądom.

— O, na to reda — mózia — zostasz tamój twój szerm i bandziesz mniol sposobność jechać jeszcze roz.

— Po łon szerm?

I po szerm — mózia — ale przy ty okazji starać się bandziesz ludobrucać pana Mussoliniego i chto zie czy ci się to nie ludo.

Ludala się panu Czemberlinoziu moja godka i poziedziol, że pojedzie. Zatelefonowol też zaro do swego posła w Rzymie, chtëorny ługodzi się co do terminu. P. Czemberlin prosił ma żebym pojechał zniām, ale ję jeszcze nie ziam, czy to zrobzia, bo się boja jechać eroplanem przez woda.

# KRONIKA

## Kalendarz dnia

Sobota

10

Grudzień

N. P. Marii Loretańskiej.

Słowiański: Radziława.

Słońca wsch. 7.33, zach. 15.24.

Księżycy wsch. 19.28, zach. 9.43.

### Kronika historyczna:

1794. Kościuszko uwięziony w Petersburgu.

1812. Ostatni pobyt Napoleona w Warszawie.

1850. Zmarł w Aleppo gen. Józef Bem.

1936. Abdykacja króla Anglii Edwarda VIII.

### Napoleon w Warszawie.

W odwrocie z pod Moskwy Napoleon w tajemnicy przybył do Warszawy i zatrzymał się w Hotelu Angielskim. Przedstawił Polakom szczerze klęskę Wielkiej Armii, ale wzywał do wytrwania, zapewniając, że powróci tu z nową armią.

### Przysłowia ludowe:

Kiedy mróz w grudniu piecze,

To w lutym z dachu ciecze.

### Aioryzmy:

Lepiej nawet mniej umieć, lecz zato gruntownie,  
Niż ze wszystkiego liźnąć, ale powierzchownie.

— **Zmiana nazw miejscowości.** W powiecie moragskim (Mohrungen) zmieniono nazwę folwarku Chemolówko (Chemolowken) na Auer-Vorwerk, folwark Giszajny (Giszainen) na Gischainen i leśnictwo Piekło na Kleinschnellwalde.

— **Ze sądu.** Za sponiewieranie zwierząt stawiali przed sądem ławniczym w Olsztynie wóznica Bernard E. z Jedzbarka oraz pracodawca jego Otton G. Bernard E. wozil do Skajkot i Mokin mleko skąd zabierano mleko samochodem ciężarowym. Dnia 12 sierpnia zatrzymał żandarm furmankę gdyż dowiedział się, że uprzęż na koniach łątana była drutem i gwoździami przez co konie zostały dotkliwie poranione. Koniom, które ciągnęły ciężar wynoszący 30 centnarów, wchodziły gwoździe w ciało powodując krwawe rany. E. powiedział o tym swemu chlebowodawcy lecz ten ze skapstwa nie dał uprzęzi naprawić. E. skazany został na 20 Rm. grzywni, G. na 400 Rm. Prokurator wniósł przeciw G. o ukaranie 6 tygodniami więzieniem.

— **Olsztyn (Allenstein).** Nadburmistrz miasta Olsztyna wydał nowe rozporządzenie dotyczące szczepienia przeciw pryszczycy. Z dniem ogłoszenia tego rozporządzenia traci rozporządzenie z dnia 22 września 1938 roku swą ważność. Rozporządzenie to brzmi:

1) W zagrożonych miejscowościach należy u bydła, także u cieląt, pozatem także u owiec i kozy, o ile weterynarz urzędowo to zarządzi przeprowadzić szczepienie ochronne.

2) Wszelkie bydło, które ma być szczepione, musi być wiązane. (Cielaki, które są w ogrodzeniu nie potrzeba wiązać.) Szczepione sztuki podlegają w zagrożonych miejscowościach 14 dniowemu zam-

Gwołt się tero cyto łó tych nieszczęściach samolotowych a na morzu ję gorzy, bo tamój nawet balków nima. Jek chtëzkie spadnie na ziamnia, to przynajmniej gnoty pozbiorają. Jekbym ale spot do morza to by nie buło ani pogrzebu ani cermu i jeno ryby by się łuroczyły.

Jek już móziulem, mocno mi się w ty Angliji łudalo. Jeno ludzie só strasznie sztywni i zarozumiali. Každy angelczyk robzi tak jekby buł grofam abo milionerem. Łó sobzie jek łon psizse do kogo listek mózi zawdy I (aj) to się znaczy „ja” a to „ja” psizse duzo buchsztabó. Tego do kórego psizse tan listek tytułuje „y” (ju) czyli „wy” abo Panie ale psizse łon to „y” małó buchsztabó. Znaczy to, że „Jo” to jestam cós, a „ty” to jesteś byleczam.

Za to kobziety nie só take sztywne. Łuśniechają się łone wdziacznie do jenego a matki łó tych młodych patrzó jeno gdzieby mogli złapać ziańcia.

Jek ję zidza take zamniary to zawdy na cias „łodpływom” żeby się nie dać złapać.

Pozietrze je tutaj dość ciepłe bo zieta pewnikam, że na Anglija płynie tan ciepły prąd morski co się nazywo „Golf Stream”. Ale za to ję ciasam w południe tak kaducznie cianno, że nimożesz przed sobó nie rozpoznać na trzy metry. Dzieje się to dla tego, że łód morza ciągnie tako gajsto mgła, że cało mniasto zakryje, jakby mniechem. Zidzita z tego, że co kraj to obyczaj a i natura robzi swoje żeby się jedan kraj łód drugiego łódnaczoł. Ale łó jeszcze jenym łobyczaju Angelczyków bułbym Woma wnetki zaboczól łopoziedzić. Angelczyki łubzio dobry trunek a przedewszystkim Whisky z sodó. Je to taki wysoko procentowy bzioly chtëorny się nalewo do ziankszy szklonki i rozrzedzi go sobzie wodó zelterskó wedle tego jeki chto ję mocny. Chto mo dycht wypolone gardło psije tyło czysty łyski.

W polityce inszych krajów ję zawdy ruch. Mojamu przyjocielowiu Daladjeroziu w Paryżu łudalo

knięciu. W miejscowościach, gdzie nastąpiło ochronne szczepienie, 6 dniowemu zamknięciem. Po tym okresie muszą być zwierzęta urzędowo przez weterynarza badane.

Podczas oznaczonego czasokresu jest wstęp obcym osobom oprócz weterynarza do stajni i chlewow zakazany.

Osobom zamieszkałym w gospodarstwach, w których istnieje zaraza, nie wolno aż do badania ostatniego wchodzić do innych stajni lub chlewow, gdzie znajdują się zwierzęta racicowe.

3) Zwierząt szczepionych nie wolno w przeciągu 14 dni po szczepieniu bez policyjnego zezwolenia sprzedawać. Ewentualne konieczne bicie zwierząt należy także zgłosić do urzędu policyjnego. O ile w przeciągu 5 miesięcy wstawi się do zwierząt szczepionych zwierzęta nieszczepione, należy także o tem bezwłocznie powiadomić policję. Policja powiadomi odwrotnie o tem radcę weteryjnego, aby i te zwierzęta szczepić bezpłatnie. Przepisy zgłoszenia w myśl § 10 prawa zarazy bydła obowiązują nadal. (Zgłoszenie pryszczycy lub podejrzenia.)

4) Koszta szczepienia pokrywa się z środków publicznych.

5) Nieprzestrzeganie tych przepisów podlega przepisom karnym §§ 74 ff prawa zarazy bydła (Viehseuchengesetz) z dnia 26-go czerwca 1909 r.

— **Tomaszkowo (Thomsdorf).** Prowadzący przez szosę tutejszą tor kolejowy był często powodem nieszczęść kolejowych. Obecnie ma być usypana szosa tak wysoko, że nad torem kolejowym będzie zbudowany most.

— **Warkaly (Warkallen).** W sobotę zakradli się do niektórych gospodarzy we wiosce naszej złodzieje, zabierając gęsi, kury i bieliznę.

— **Gietrzwałd (Dietrichswalde).** Śmierć nieubłagana zabrała znowu jednego z wiernych synów naszej polskiej rodziny, mistrza krawieckiego Józefa Laskowskiego. W ub. śróde żegnaliśmy nad otwartą mogiłą jego śmiertelne szczątki, wnosząc modły do Boga, by zecheiał Mu za trudy życia dać wiekiustą nagrodę.

Sp. Józef Laskowski zawsze otwarcie manifestował swą przynależność do narodu polskiego. Czytelnikiem „Gazety Olsztyńskiej” był od zarania jej istnienia. Zaabonował ją jako jeden z pierwszych jeszcze na dalekiej Westfalii, dokąd los rzucił go za chlebem. Jako członek Związku Polaków zawsze gorliwie wypełniał wobec organizacji swoje obowiązki. Ten twardy charakter jednal Mu wśród swoich głęboką wdzięczność, a wśród obcych utajony szacunek. Duch polskości promieniował zawsze silnie we wszystkich przejawach jego rodzinnego życia. Często potrafil oderwać się od swoich zawodowych obowiązków, by zajrzeć do świetlicy i zaczerpnąć trochę polskiego oddechu. Dzieci wychował na sumiennych i gorliwych Polaków. To też mógł zejść z tego świata ze spokojnym sumieniem i bez skrupułów stanąć do raportu przed Sędzią Najwyższym.

Dzielnica IV. Związku Polaków w uznaniu zaślug Zmarłego, wysłała na pogrzeb liczną delegację

się zgnambzić sztrajk choć jeszcze w portach robotniki sztrajkują i szefy wyjechać nimogó. Dobrze jeszcze, że ję na cias łuciekiem. Pon Stalin w Moskście mocno się na Pana Daladiera rozgniewol za to, że tan nie dopuścił do strajku i grozi mu tero palcam w bucie. Francuzi przejrżeli że to wciurko ję gra tych bolszewików i tero żalujó, że tak daleko przyszło.

Śluchališta też pewnikam, że mniamniecki minister łód tych spraw zagranicznych wyjedzie do Paryża żeby podpisać taka łumowa łó nieagresyjji co się znaczy tyle, że przez taki a taki cias jedno państwo nie wypozie drugam wojny. Jek się tero pogodzo Angelczyki z Italijokami a Francuzi z Mniamcami to pewnikam bandzie spokój w Ojropsie, przynajmni na jekiś cias. Jo się mocno łó to doczynkowlóm i gdzie tyło moga to prosza dyplomatów żeby się nie wadzili jeno kochali jek bracio rodzani.

×

Pisól do mnie pon redaktor i mój gospodorz żebym jich przyjechał naziedzić na Gody. Bardzo Woma dziankuja ale pewnikam nie przyjoda bo po psiersze dopsiero pora tygodni jestem zagranicó a potam i koszt je za zielgi. Z próżnami rankoma też bym nimók przyjechać i každyby patrzól żebym jeno te funty szterlingi wywalul na stól. A z funtami tutaj tak samo krucho jek gdziejandzi. Chto mo to mo a reszta musi bziada klepać. W takim mniencie jek Londyn gdzie mniieszko blisko łosiom milionów ludzi ję na głównych sztrasach zielgi ruch i bogactwo że aż łuna bzięje a kilkadziesiąt metrów w bok taka bziada, że aż strach patrzyć. Gwołt je też tutaj przezrobotnych chtëorny już łód lat roboty nie zidzieli. Żyjo łoni, ale jek.

Na dzisioj zakończca listek i napisza Woma na drugi tydziań łó dalszych moich przeżyciach.

Tymczasam pozdrozio Woju serdecznie

Wasz Kuba z pod Watamborka  
dyplomata.



z wieńcem. Na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyła Zmarlemu orkiestra kościelna, wykonując pełny bolesnego czaru „Marsz żałobny” naszego wielkiego Szopena.

Wieczny odpoczynek racz dać Panie Swemu wiernemu słudze!

— **Woryty** (Woritten). W ramach zebrań rodzicielskich odbył się w ub. wtorek w tutejszej szkole wieczór filmów ruchomych. Tak jak na poprzednich tego rodzaju imprezach, zebrało się i tym razem mimo wczesnej pory i „psiej pogody” liczne grono naszych rodaków z bliska i z daleka. W programie były trzy filmy naukowe i jeden „na wesoło”. Z filmów naukowych pierwszy zaprowadził widzów do „krajiny tysiąca jezior” niedalekiej Finlandii, by zapoznać ich z trybem życia rysia, rosomaka i wilka, trzech niebezpiecznych drapieżców leśnych, którzy w dobytku ludzkim czynią nieraz wielkie spustoszenia. Podobny do kota zwiczny ryś, to przede wszystkim postrach ptactwa leśnego, które nawet na wysokopiennych drzewach nie zazna dzięki niemu spokoju. Zna go dobrze i nasza Puszcza Białowieńska, gdzie rokrocznie podczas polowań reprezentacyjnych, w których uczestniczy też wielki łowczy Rzeszy niemieckiej feldmarszałek Goering, pada kilka sztuk od kul myśliwych.

Podobny z chodu do małego niedźwiedzia rosomak niepokoi znowu głównie zwierzynę mniejszą, zające. Język niemiecki ochrzcił go niesprawiedliwie mianem „Vielfrassa”, bo drapieżnik ten wprawdzie wiele morduje ofiar, ale mało zjada.

To rabuś o pańskim żołądku, co z upolowanej zdobyczy wyjada tylko delikatesy, jak płuca, serce i wątróbkę, a resztę zawlóczy na „szarą godzinę” do swej jamy. Wilk zaś stanowi w lasach Finlandii istną plagę. To też film uwzględnił głównie sposoby polowania na niego. Przypominają one pomyślność legendarnego Krakusa, co takimiż podstępem uśmiercił straszliwego wawelskiego smoka, zyskując za to wdzięczność ludu i królewską koronę. Drugi z kolei film naukowy przedstawił w sposób interesujący przemożny wpływ niebieskiego satelity - księżycy na naszą ziemię, dzięki któremu nad Morzem Północnym dwa razy dziennie woda idzie hen daleko w głąb morza na spacer i dwa razy wracając z niego, skłania się do niebezpiecznego pocałunku z ładem. Nazywamy to przyływem i odpływem. Woda cofając się, pozostawia w żyznym mulce wszelakiego rodzaju muszle, rozgwiazdy i wystraszone rybki, na które w mig zapolują roje mew i człowiek, który zbudował sobie nawet dla łatwiejszego poruszania się po błocie specjalny ślizgowiec.

Ostatni film naukowy o fokach, co to na nadmorskich ławicach piaskowych muskane słońcem wodą żywot leniwców, rozwiązał przede wszystkim dobitnie kwestię sporną, dotyczącą przynależności fok do zwierząt ssących. Małe foczki, albo jak kto woli — foczeta, pokazały bowiem na przykładzie, że w szczenięczych latach mleka z butelek nie piją, a tym samym należy im się patent przynależności rasowej do rodziny ssących.

Część wesoła wieczoru ukazała w filmie rysunkowym zucha Kubusia Kaczorka, co na okręcie zwycięsko zmagal się z duszkiem, z ryby-piły skonstruował śrubę okrętową i w Afryce wykpił dzikusów.

Wieczorek zakończono odśpiewaniem pieśni adwentowej „Spuście nam na ziemskie niwy”.

— **Lamkowo** (Gr. Lemkendorf). Za obmowę powędrują do więzienia. Antoni Kuhn i Konrad Schepski z Lamkowa oskarżeni byli o obmowę pewnego urzędnika. Mianowicie rozpowiadali oni, że urzędnik dostał karne przesiedlenie i inne plotki. Kuhn, karany już za ciężką kradzież domem karnym, skazany został na 2 miesiące więzienia, Schepski na miesiąc więzienia.

## KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). W Nowejwsi najechana została przez samochód 4-letnia córka gospodarza Janza, która przelecieć chciała przez ulicę. Dziecko odniosło wstrząs mózgu.

— **Malbork** (Marienburg). Zatrudniona u pewnego gospodarza w Klackendorfie służąca Lebeus zaczęła się. W stanie nieprzytomnym odstawiono ją do szpitala w Malborku.

— Przy wyciąganiu pni z Nogatu wpadł do wody i utonął zatrudniony na tartaku robotnik Rausch stąd. Zwłoki jego wyłowiono.

## Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). W Prusówborku obchodzi 90-letnie urodziny Marcin Serański. Jubilat cieszy się stosunkowo dobrym zdrowiem.

— W czasie gęstej mgły najechali na siebie na szosie z Radzyna do Reblewa motocykliści Niczkowski z Łuki i Olszewski z Reblewa. N. odniósł tak ciężkie okaleczenia głowy, że odstawił go musiano do szpitala.

— **Wegobork** (Angerburg). Na szosie do Lecu znaleziono nieprzytomnego Juliusza P. Stwierdzono, że P. był pijany i miał na głowie ranę. Obok leżał jego nieoświetlony rower. P. aresztowany był już kilka razy za narażenie ruchu komunikacyjnego.

— **Elk** (Lyck). Od niedzieli 4 grudnia zaginął 11-letni uczeń szkolny Paweł Schwedt z Elku. Chłopiec chciał rzekomo rowerem wyjechać do Śnepia lecz tam nie zjechał.

— **Elk** (Lyck). Rybacy z Nowejwsi zauważyli w rzece przed Ostrokołem zwłoki i wyciągnęły takowe na brzeg. Żandarmeria stwierdziła, że są to zwłoki 86-letniej staruszki z Ostrokoła która prawdopodobnie przy czerpaniu wody wpadła do rzeki i utonąła.

— **Pisz** (Johannisburg). — Więzienie za bijałkę. — Sąd przysięgłych w Elku skazał za ciężkie obrażenia cielesne niejakiego B. z Szias na 3 miesiące a syn jego na 2 miesiące więzienia. Obaj sąsiedzi napadli w październiku br. gospodarza Wosidła z Szias i młotkiem w nieludzki sposób go potłukli. W. musiał się udać do lekarza.

— **Margrabowa** (Trebarg). Przy budowie sądu znalazł mistrz murarski szczerzotłą monetę o przekroju 22 mm. Moneta na jednej stronie nosi wizerunek rycerza, na drugiej sноп strzałów. Monetę oddano do zbadania rzeczoznawcy.

— **Biała** (Gehlenburg). Na majątku Kaliszki doszło do krwawej bójki. Po skończonej kłótni pomiędzy robotnikami posprzeczili się ponownie urzędnik gospodarzy z 62-letnim Szukajem i synem jego Albertem. Obie partie chwyciły za widły a w toku powstającej walki stary Szukaj uderzył przeciwnika widłami w twarz. Jedno ostrze przeszło przez usta w szyję przebijając tętnicę. Pomimo że poranionego odstawiono natychmiast do szpitala w Jańsborku, śmierć nastąpiła po kilku godzinach. Szukaja i syna aresztowano.

## Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Gąbin** (Gumbinnen). Morderstwo o 700 mk. Straszne morderstwo dokonano w Ohldorf pod Gąbinem gdzie zabici zostali małżonkowie Fryderyk i Augusta Buch liczący 65 i 64 lat. We wtorek małżonkowie zaginęli a w środę znaleziono trupa Buchowej w parowie oddalony o 300 metrów od mieszkania. Zaalarmowano prokuratorię, która przy była na miejsce o godzinie 11-tej. Pies policyjny odnalazł w pobliżu zwłok kobiety zakopanego trupa męża. Oboje mieli zdruzgotane czaszki. Przy przeszukaniu mieszkania stwierdzono brak książeczki oszczędnościowej na sumę 758 mk. Na zapytanie w kasie powiatowej w Gąbinie dowiedziano się, że z konta odebrano dnia 6 grudnia 700 mk. Podejrzanie padło na dalszego krewnego Buchów, handlarza Reinholda Schiemana, zamieszkałego w Gąbinie. Wieczorem aresztowano go. Sch. przyznał się do morderstwa. Morderstwa dokonał w poniedziałek toporkiem, który przywiózł ze sobą. Po odebraniu z banku pieniędzy popłacił swe długi, część pieniędzy dał żonie, 60 mk. wpłacił na bank a 50 mk. miał jeszcze przy sobie.

— **Elbląg** (Elbing). W pewnym mieszkaniu wypadły z pieca żarzące się węgle do skrzynki z węglami. Węgle te zatliły się powodując zadymienie mieszkania. Znajdujący się w mieszkaniu chłopczyk otworzył okno wołając o pomoc. Przechodnie i straż pożarna ugasiły powstający pożar.

— **Elbląg** (Elbing). Izba karna skazała Franciszkę Zakrzewską z Malborka za przemykanie pieniędzy i towarów do Gdańska na rok więzienia, 2850 mk. grzywny i 590 mk. odszkodowania. Z. była właścicielką lokalu antyalkoholowego w którym przestawali gdańscy i polscy urzędnicy kolejni. Tutaj odbywała się też zamiana pieniędzy, wymiana towarów itd. Pewien szofer omnibusowy, który przewoził pieniądze skazany został na 300 mk. grzywny.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

### 57 000 żołnierzy zginęło w północnych Chinach

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: Akcja oczyszczania terenu w północnych Chinach, trwająca około 5 miesięcy, została ukończona. Według cyfr, opublikowanych w Tokio, w akcji tej zginęło 57 000 żołnierzy i partyzantów chińskich, a 3000 wzięto do niewoli.

### Apteka jako muzeum

Niedawno otwarto w Berlinie wielką aptekę, która jednak nie będzie oddana na usługi pacjentów, ale pomyślana jest, jako apteka-muzeum i będzie otwarta dla wszystkich zwiedzających, którzy chcą się zapoznać z rozwojem sztuki farmaceutycznej i przemysłu farmaceutycznego nie tylko w Niemczech, ale na całym świecie. W muzeum tym jest również przedstawiony rozwój sztuki lekarskiej w ciągu stuleci. W obszernym lokalu ma także pomieszczenie pracownia chemiczno-farmaceutyczna, zawierająca szereg urządzeń technicznych do wyrobu środków leczniczych. Na ścianach kilku sal znajdują się portrety wielkich chemików i lekarzy, krórzcy swymi wynalazkami i odkryciami przynieśli ulgę ludzkości.

## RUCH TOWARZYSTW

Olsztyn. Baczność Chór męski „Warmia”! Lekcja śpiewa odbędzie się **dziś o godzinie 8-mej wieczorem**. Uprasza się o liczny udział. Dyrygent.

## Kącik wesołości

### Istotna różnica.

Pewien dziennikarz amerykański, rozmawiając z lordem Halifaxem, powiedział:

- Europa tańczy na wulkanie!
- Przesada! — zaoponował lord Halifax.
- Co najwyżej na beczie z prochem!
- To wszystko jedno...
- O, nie... Beczka z prochem nie wybucha bez zapalek!

### Mocno.

— Jednak, jak się okazuje Stalin siedzi na swym fotelu dyktatorskim mocno.

— Tak mocno, że aż się ze strachu ruszyć nie może.

### Zmiana zdania.

- Zmieniłem zdanie o Szopenie.
- Odkąd.
- Od wczoraj, gdy musiałem pomagać znosić fortepian z trzeciego piętra.

### W Moskwie.

- Po kim to nosicie żałobę, towarzyszeko?
- Mój mąż...
- Co? Umarł?
- Nie, ale już został mianowany ambasadorem!



— Dla czego podszyl się pan pod obce nazwisko?

— Byłem tak roztargniony, panie sędzio, że się sam nie poznałem.

## Program radiowy

### rozgłośni warszawskiej

Sobota, 10 grudnia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.25 Lekkie intermezza. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dz. popołudn. 16.08 Wiad. gospod. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Koncert. 17.35 „Światło zgasło” — pogad. 17.45 Płyty. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 „Irwign Berlin i jego piosenki” — reportaż płytowy. 20.00 Marsze walce i polki. 20.35 Audycje informacyjne: Dz. wieczorny. Wiad. meteor. Wiad. sport. 21.00 Wielki koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

### Toruń.

10.00 Koncert rozrywkowy. 11.25 Koncert poranny. 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 17.45 Płyty. 18.00 Stosowanie pasz treściwych — pogad. rolnicza. 18.10 Opieka społeczna w samorządzie inowrocławskim — odczyt. 18.25 Wiad. sportowe.

Niedziela, 11 grudnia 1938

7.15 Pieśń „Ave Maria”. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dz. poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Regionalna transm. z Kola: a) Reportaż wstępny, b) Msza św. śpiewana z Fary. 11.00 Płyty. 11.45 Audycja dla wsi w programach radiowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy. 17.00 Pierwszy dzień — obrazek. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Słynni wirtuozi (płyty). 20.15 Audycje informacyjne: Przegląd polityczny. Dz. wieczorny. Wiad. sportowe. 21.20 Muzyka tan. 21.45 „Jako żak babie do nieba posłował” — farsa. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

### Toruń.

8.45 Chwilka Kółek Rolniczych — gawęda. 8.55 Gra zespół ludowy z Przywieczerzyna. 11.00 Płyty. 14.40 Literatura dla wszystkich. 14.55 Śpiewa chór kameralny przy Miejskim Konserw. Muz. 19.45 „Syntetyczna miłość” — obrazek słuchowiskowy. 20.10 Wiad. sportowe z Pomorza.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor odpowiedzialny za redakcję i dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. XI. 1938: 860. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1 12. 35.